

Janusz R., Złoto (Dla Kasi)

Miesiąc lało, było straszne błoto
W pewnym miejscu, gdzie ktoś znalazł złoto
Krył to długo
Lecz wydało się
Ruch się zrobił, każdy pyta, co to
Czyżby można było zdobyć złoto
Ona spała
Przebudziła się

Wszyscy biegają, wszędzie pryska błoto
Każdy chciałby znaleźć swoje złoto
Szybko wstała
Przyłączyła się

Gdy dobiegli, weszli w gęste błoto
Wyrwali sobie brudne złoto
Ona stała
I wahała się
Bardzo chciała dostać tamto złoto
Lecz musiała jednak wejść w to błoto
Wejść nie chciała
Rozpłakała się

Kto jej powie, nie skacz w tamto błoto
Przecież nic nie kupisz za to złoto
Ciągłe stała
Bo nie chciała wejść

Ktoś wyskoczył, trzyma w ręku złoto
Białe zęby reszta samo błoto
Zapłakała
Bo nie miała nic
Jeszcze paru skacze w gęste błoto
Zrobią wszystko, żeby wyrwać złoto
Ona stała
Nie mówiła nic

Idź jej powiedz niech nie skacze w błoto
Jeszcze kiedyś weźmie swoje złoto
Będzie chciała
Szybko znajdzie je

Idź jej powiedz niech nie skacze w błoto
Jeszcze kiedyś znajdzie swoje złoto
Bo jest bliżej
Niż wydaje się